OKÓLNIK 4.

CENTRALIZACYA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE!

Nie mamy jeszcze tak ogólnego rezultatu z usiłowań naszych względem Zjednoczenia i Zjednoczonych, abyśmy go Towarzystwu przedstawiać potrzebowali. Czynność ta z natury swojéj złożona i wielostronna wymaga czasu, wymaga także pracy i cierpliwości, jedynie do zamierzonego celu doprowadzić mogących. Obejrzeliśmy wszystkie trudności naprzód, i wiedzieliśmy o tém bardzo dobrze, że nas dzielą od Zjednoczonych liczne przesądy, potrzebą fałszywego związku i innemi mniéj szlachetnemi namiętnościami pomiędzy nich rzucone. Ale te usunąć i zniszczyć, w dzisiejszych jedynie ku temu przyjaznych okolicznościach, jest właśnie usiłowaniem naszém; dobra zaś wiara i niewyziębione do ostatka uczucia dla sprawy, które w massie jakiéjkolwiek nie bez słusznych powodów przypuszczone być muszą, dają nam większą jeszcze otuchę; bo przy pomocy ludzi niemi w Zjednoczeniu ożywionych, spodziewamy się ostatecznie oczyścić pozycyę emigracyjną ze zwietrzałych gmatwanin, zrobić ją wyraźniejszą dla Kraju i Emigracyi.

Mając tyle pobudek do czynniejszego wdania się w tę kwestyę, nie ustaniemy zapewnie na połowie drogi. Nie znajdujemy dotąd i nie spodziewamy się znaleść dosyć śmiałości do otwartéj obrony tego, co już w przekonaniu powszechném za niewłaściwe i szkodliwe osądzoném zostało. Lecz przeciwnicy nasi a razem bardzo wątpliwi i podejrzani sprzymierzeńcy Zjednoczenia mogą być pewni, że Towarzystwo nic lekkomyślnie nie przedsiębiorąc, wtenczas dopiero usiłowania swoje za skończone uważać będzie, kiedy cel dopiętym, lub wszystkie możne środki ku niemu prowadzące wyczerpane zostaną.

Właściwym przedmiotem dzisiejszego Okólnika są rapporta w téj kwestyi od Sekcyj i pojedynczych Członków. Centralizacya dla utrzymania koniecznéj spójni i jednostajności w rozproszonych czynnościach, pomimo danéj ogólnéj instrukcyi, zamówiła je sobie. Nad temi więc, które już dodąd nadeszły, widzi potrzebę zrobienia kilku uwag, lub roztrzygnienia zaszłych wątpliwości; co razem wzięte i dla ogółu rzeczy i dla wszystkich krzątających się wraz z nami około kwestyi dzisiejszéj, bez użytku nie będzie.

Trzy są przypadki, na które dotąd najpowszechniéj natrafiono: Albo członkowie Zjednoczenia nie wiedzą o tém, przez kogo i kiedy na listę wpisani zostali, i stąd nie czują potrzeby występowania ze związku do którego nie wchodzili. Albo też twierdzą, że należeli w rzeczy saméj do niego, byli w niém nawet kiedyś czynnymi; lecz że go oddawna opuścili, i uskutecznili to czynem, czego dziś Towarzystwo po nich wymaga. Znaleźli się wreszcie tacy, którzy nie wątpiąc już dzisiaj o upadku Zjednoczenia i o potrzebie formalnych wystąpień, czekają przecież na jakiś ruch, z niego samego początek swój biorący, i nie chcą być pierwszymi w tak nazwanym przez nich dziele zniszczenia.

Zaczynając od téj ostatniéj kategoryi, trudno nam dać innéj odpowiedzi jak tę najprostszą, że do tych należy początek i przykład, nie w dziele zniszczenia, ale w dziele odrodzenia się rzeczywistego, którzy stojąc dotąd przy związku z pierwotną wiarą, przekonali się wreszcie, że jego cele nietylko są przeciwne zdrowym pojęciom o Emigracyi i Kraju, ale zarazem, jak doświadczenie kilkoletnie okazało, osiągniętemi być nie mogą; którzy dziś widzą że exystencya Zjednoczenia jest już tylko fikcyjna, utrzymywaną w interesie osób lub partyj własnemi widokami zajętych. Ci co już doszli do tego przekonania, powinniby znaleść w sobie dosyć pobudek, aby objawić swą myśl otwarcie, nie zatrzymywać się w wykonaniu obowiązku łudzącemi względami. Ruch jakiś ogólny i jednoczesny niepodobny jest w ciele zupełnie zdezorganizowaném; — nie można go wymagać od członków rozproszonych; — nie można także spodziewać się coś podobnego od władz stojących w Zjednoczeniu, które albo są dzisiaj sparaliżowane, albo też inne objawiły chęci i w innych pracują zamiarach. Tento właśnie stan Zjednoczenia skłonił Towarzystwo do czynniejszego pośrednictwa w kwestyi samych Zjednoczonych najwięcéj dotyczącéj. Towarzystwo przynosi światło i radę; pisma jego stoją otwarte do przyjęcia oświadczeń, jakich dzisiejsze okoliczności, a mianowicie objawione ze strony Komitetu zamiary, po sumiennych członkach Zjednoczenia wymagają. Lecz do nich ostatecznie należy inicyatywa czynu za konieczny uznanego; do tych zaś przedewszystkiem i bez oglądania się na innych, którzy już wyszli z dawniejszych złudzeń, przekonali się o bezowocności związku, i uczuli potrzebę zapobieżenia nadal układanym zamiarom.

Kategorya pierwsza i druga, czyli tych członków, którzy albo z powodu że nie wchodzili do Zjednoczenia, albo też że z niego już dawno wyszli, uznają dziś za zbyteczne wszelkie jawne oświadczenia się w tym względzie, jest podobno najliczniejsza, chociaż dopiero z kilku rapportów mamy o niéj wiadomość. Członkowie Towarzystwa poprzestający na podobnéj odpowiedzi, donoszą że w ich zakresie niema nic do czynienia, ponieważ Zjednoczeni tam znajdujący się już dawno do związku nie należą, lub mylnie na jego listę wpisani zostali.

Gdyby tu chodziło o wyjście osobiste ze Zjednoczenia jeszcze przynajmniéj w materyalnym składzie swoim stojącego, poprze-

stałby można na podobnym kroku, czyli na odstąpieniu związku samym czynem, tyle w tym razie co i pismo znaczącym. My wiemy o tém, że największa liczba Zjednoczonych opuściła związek, i opatrzywszy się wcześnie w zawodach swoich, już od dawnego czasu nie bierze żadnego udziału w czynnościach za obce lub obojętne dla siebie uznanych — liczne owe gminy rozchwiały się; z dwóch tysięcy przeszło członków na listę Zjednoczenia wpisanych, zaledwo na usilne i kilkokrotne wezwania Komitetu kilkudziesięciu odpowiada; jedni poprzestali na samém opuszczeniu związku, drudzy i w znacznéj liczbie zaciągnęli się pod obce, nawet najsprzeczniejsze chorągwie; słowem, Zjednoczenia już nie dopiero tak co do celów jak co do osób niema. Lecz pozostała część jego urzędowa, pozostał Komitet, różne kommissye i expektatorowie na przyszłe miejsca. Ci panowie pomimo tych samych a nawet lepszych wiadomości o położeniu swojém, zamierzyli pozorami łudzić, jak o tém ich własne pisma przekonywają, i opinię publiczną i pozostałą jeszcze część samych związkowych,—przedłużać fikcyjną exystencyę Zjednoczenia. Lista imienna nieoczyszczona formalnemi wykreśleniami służy im do tego celu. Właściwa więc kwestya dzisiejsza jest ta tylko, aby członkowie Zjednoczenia bądź pierwéj, bądź teraz wychodzący w skutek przekonań własnych ze związku, jawnie i publicznie, czyli na piśmie to postanowienie swoje oświadczyli, aby rozdarli listę, która w ręku ludzi osobistemi widokami powodowanych, do nadużyć pod ich imieniem prowadzi, takowe upoważnia. Sam czyn odstąpienia nie dopina celu powyżéj wymienionemi okolicznościami nakazanego. Sam czyn uwalnia tylko osobę od przyjętych obowiązków, ale pozostawiając imie na liście, nie uwalnia jéj od wspólnictwa i odpowiedzialności za to wszystko, co pod firmą pozostawionego imienia na przyszłość zrobioném być może. Sam czyn wreszcie piśmiennėm oświadczeniem niestwierdzony, nie tłumaczy rzeczywistych pobudek występującego, a szczególniéj dla rzeczy publicznéj jest bezowocny; gdyż nie członkowie, lecz lista imionami zapisana stanowi dzisiaj to właśnie, co Zjednoczeniem fikcyjném nazywamy, na czém tak zwana część urzędowa Zjednoczenia nieprawe nadzieje swoje opiera, czém swoich i obcych ze szkodą interesu ogólnego łudzić zamierza. Są więc powody i silniejsze jak się na pozór zdają, do piśmiennych i publicznych oświadczeń; za niemi obstaje Towarzystwo nie dla dopełnienia czczéj formy. Spodziewać się przeto należy, że i Zjednoczeni czyli z jakichkolwiek powodów na liście Zjednoczenia dotąd zostający, poznawszy tę rzecz z właściwéj strony wahać się dłużéj nie będą, uznają wraz z nami konieczność otwartego wykreślenia swych imion z listy, za tytuł i podstawę do nieprawych zamiarów służyć odtąd mających.

Inne przedmioty obszerniejszego rozjaśnienia potrzebujące pismom zewnętrznym zostawiamy.

W miarę rozwijania się rzeczy, utwierdzamy się w nadziei, że usiłowania Towarzystwa bezowocnemi nie będą, że nawet najpożądańszy skutek, jakim jest formalne i ostateczne rozwiązanie się

Zjednoczenia, osiągnięty z czasem zostanie. Do tego sądu upoważnia nas obudzająca się coraz więcéj chęć w samych Zjednoczonych, aby wyjść z trudnéj i kompromitującéj ich dobrą wiarę pozycyi, upoważniają nas także widoczne w téj całej operacyi postępy.

Wzywamy przeto Sekcye i Członków, szczególniéj na tych punktach gdzie o ściągnieniu piśmiennych oświadczeń jeszcze niepomyślano, aby w gorliwości nie ustawali. Sama kommunikacya pism nie jest jeszcze dostateczną, i wtenczas dopiero skutek swój odnieść może, kiedy pisma ustną rozmową wyjaśnionemi i dopełnionemi zostaną. O zetknięcie się przeto bezpośrednie z członkami Zjednoczenia przedewszystkiém starać się należy, niezapominając zawsze im to przedstawiać, że jak z jednéj strony ich własnym jest interesem aby najśpieszniéj opuścili związek, już dziś tylko na papierze exystujący, tak znowu że celu niedopną, do zamierzonych pod ich imieniem złudzeń nie zagrodzą drogi, jeżeli się z listy formalnie i publicznie nie wykreślą. Co do formy oświadczeń, ta jest zupełnie obojętną, samo umieszczenie nazwiska pomiędzy wykreślającymi się jest dostateczne, uważać tylko na to potrzeba, aby upoważnienia w tym względzie późniéj kwestyonowane nie były.

Zwracamy w końcu uwagę Sekcyj, że do ich obrębu należą nie tylko członkowie Zjednoczenia w miejscu zamieszkali, ale zarazem ci wszyscy w departamencie z którymi przynajmniéj listowna kommunikacya odbytą być może; z tego powodu rapporta powinny być więcéj szczegółowe, z którychby sądzić można jak daleko i do ilu osób czynność rozciągniętą została.

Prosimy o spieszne rapporta z miejsc skąd takowe jeszcze nie nadeszły.

Pozdrowienie Braterskie,

Versailles, dnia 21 sierpnia 1844.

Sekretarz : *Józef Wysocki.*

Przydujący z kolei : *Tomasz Malinowski.*

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.